Nr. 118 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk), wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr szw., w Czechosłowacji 38 koron szesk., w Austrji 8 szylingów w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na wtorek, 9-go października 1934 r.

Teorja i praktyka

w dziedzinie wychowania szkolnego

Zapowiadana i przygotowywana od kilku lat ustawa szkolna ukazała się w roku 1932 obejmując wychowanie młodzieży od przedszkoli aż do szkół średnich różnego typu. Z ustawą tą łączą się statuty dla szkół powszechnych i dla gimnazjów oraz szereg rozporządzeń ministra lub ministerstwa W. R. i O. P., zawierających przepisy wykonawcze, uzupełniające lub zmieniające rozporządzenia poprzednie.

Widocznie nowy ustrój szkolnictwa, nowe statuty i nowe programy nie były wyczerpująco rozpatrzone ze znawcami na tem polu, coraz częściej bowiem i coraz poważniej odzywają się z kół pedagogów słowa krytyki nowego ustroju szkolnego oraz programów nauczania na nim opartych.

Pod względem głównego zadania szkoły: wychowania młodego pokolenia, urobienia jego ducha i przejęcia go walorami prawdziwej kultury, nowej szkole przepisano bardzo silnie pielęgnowanie tego zadania. Nadto np. § 67 statutu szkolnego powiada: **„Łączność szkoły i domu w akcji wychowawczej polega przedewszystkiem na zainteresowaniu i uświadamianiu rodziców o pracy i dążeniach szkoły, wzajemnem informowaniu się o pracy i warunkach życia ucznia oraz na czynnej współpracy rodziców ze szkołą. Łączność ta, wyrażająca się w stałych oraz doraźnych formach winna przyczynić się do bliskiego i ścisłego współdziałania szkoły i domu".**

A dalej czytamy w § 69 tego statutu: **„W pracy wychowawczej szkoły biorą udział wszyscy nauczyciele. Ze względu na charakter szkoły powszechnej i jej organizację każdy nauczyciel własny i kierownik z reguły jest opiekunem klasowym".**

Zatem szkoła i dom rodzicielski mają w wychowaniu dzieci iść ręka w rękę, szkoła ma dopełniać wychowanie domowe, każdy nauczyciel ma być wychowawcą dzieci.

Tak przedstawia się wychowanie młodzieży przez szkołę w teorji. A co wykazuje praktyka? Oto zewsząd podnoszą się skargi na władze szkolne, że powierzają nauczanie i wychowanie dzieci katolickich nauczycielom żydom i że protesty rodziców odrzucają, uważając, że dziecko wchodzące do szkoły podlega tylko absolutystycznej władzy szkolnej. Rodzicom zabrania się w ten sposób współpracować ze szkołą. Nic dziwnego, że nie mogą oni patrzeć obojętnie na to, że szkoła niechrześcijanina przeznacza na wychowawcę ich katolickiego dziecka.

Dziwnie wydaje się, że te same władze szkolne, które kładą tyle nacisku na potrzebę państwowego wychowania przez dobieranych do tego wychowawców, gdy chodzi o wychowanie chrześciańskie, stosują tak ciężki przymus sumienia wobec rodziców katolickich i ich dzieci, narzucając im nauczycieli o przeciwnem nastawieniu duchowem.

Całe katolickie społeczeństwo wraz z najdostojniejszym Episkopatem solidaryzuje się w tej sprawie z rodzicami katolickimi i wespół z nimi domaga się odwołania nauczycieli żydowskich ze szkół przeznaczonych dla dzieci katolickich. Gdzie chodzi o chrześcijańskie wychowanie młodzieży, przymus sumienia ani żadne eksperymenty ustrojowe nie mogą być tolerowane. Nie na to społeczeństwo polskie katolickie pozbyło się szkodliwych niezgodnych z jego duchem metod szkół zaborczych, aby w oswobodzonej Polsce władze szkolne oddawały kierownictwo duchowe dzieci polskich katolickich nauczycielom o odrębnej psychice a nieraz wrogiem nastawieniu do religji Chrystusowej.

Apelujemy do Rządu, aby zmusił podległe sobie władze szkolne do respektowania praw rodziców i do wyrównania nieporozumień ze szkołą, powstałych ostatnio na tle masowego przeznaczenia wychowawców-żydów dla dzieci polskich i katolickich.

Amnestja

5 tys. więźniów ma być zwolnionych

W Warszawie krążą pogłoski, jakoby w dniu 11 listopada br. z okazji rocznicy niepodległości polskiej miał ukazać się akt amnestji, dzięki któremu ma uzyskać wolność 5.000 więźniów, wśród nich wielu więźniów politycznych.

Jednocześnie mówi się o umorzeniu kilku tysięcy spraw karnych, będących w biegu.

Zwołanie Sejmu na dzień 6 listopada

Szef rządu prof. dr. Kozłowski wraz z ministrem skarbu prof. Zawadzkim odbyli w poniedziałek, w gmachu Sejmu naradę z marszałkiem Sejmu dr. Świtalskim i marszałkiem Senatu p. Raczkiewcizem w sprawie zbliżajacej się sesji budżetowej Sejmu i Senatu.

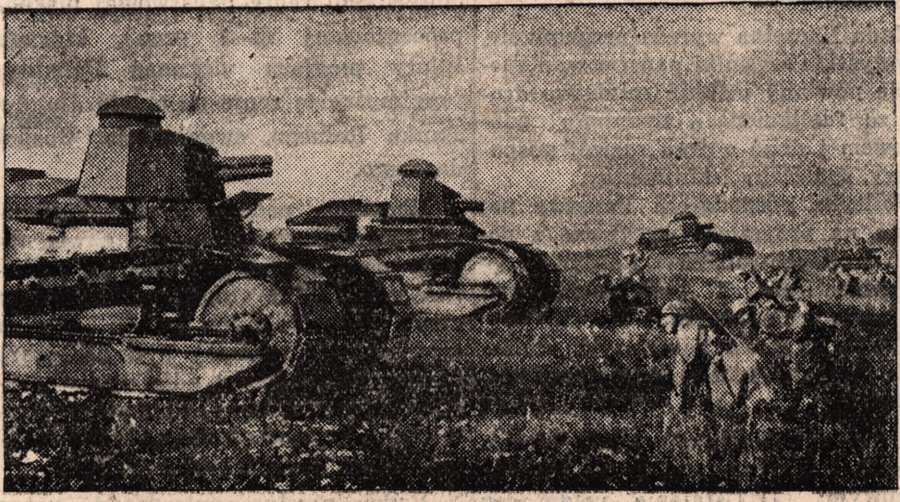
Sesja ta będzie zwołana w konstytucyjnie przewidzianym terminie. W ostatnich dniach b. miesiąca ukaże się dekret Prezydenta Rzplitej, zwołujący Sejm i Senat.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek dnia 6 listopada.

Na tem posiedzeniu rząd przedłoży preliminarz budżetu państwowego za czas od 1 kwietnia 1935 do 30 marca 1936. Prace nad ułożeniem budżetu wykańczane są obecnie w łonie rządu.

Po wniesieniu budżetu na posiedzenie Sejmu w dniu 6 listopada, sesja sejmowa — jak to ustala praktyka ostatnich lat — będzie odroczona na miesiąc, tak iż normalne obrady Sejmu rozpoczną się z początkiem grudnia.

Z MANEWRÓW FRANCUSKICH.



Piechota pod osłoną czołgów przygotowuje się do natarcia.

Konfiskata „Gazety Grudziądzkiej"

W poprzednim t. j. 117 numerze „Gazety Grudziądzkiej" z datą na 6 bm. skonfiskowane zostały dwa ustępy ze sprawozdania z obrad Rady Naczelnej Stron. Ludowego, umieszczonego na pierwszej stronie gazety.

Po usunięciu skonfiskowanych ustępów, wydrukowaliśmy drugi nakład tego numeru, wobec czego każdy z czytelników ten numer „Gazety Grudziądzkiej" otrzymać musi.

Nowy rząd hiszpański

Strajk powszechny w Madrycie

Po dymisji rządu hiszpańskiego, prezydent mianował nowy rząd, na czele którego stanął premjer Lerroux. Nowy rząd opiera się na radykałach i prawicy. W związku ze zmianą rządu w Madrycie proklamowany został strajk powszechny. Opanowane przez socjalistów robotnicze związki zawodowe ogłosiły manifest, w którym stwierdzają, że strajk jest protestem przeciwko powołaniu rządu prawicowego. W czwartek w godzinach rannych miasto wyglądało jak wymarłe. Tramwaje i autobusy nie kursowały. Zachodzi obawa, że również przedsiębiorstwa użyteczności publicznej przyłączą się do strajku. Połączenia telefoniczne i telegraficzne z zagranicą są niezmiernie utrudnione.

W kilku dzielnicach miasta doszło do starć pomiędzy policją a socjalistami. Z obu stron padły strzały. Liczba zabitych wynosi trzy osoby, liczba rannych jest znacznie większa. W lokalach związków zawodowych przeprowadzono szereg rewizyj, w wyniku których miano wykryć znaczne ilości broni i amunicji. Dokonano około dwustu aresztowań wśród socjalistów i komunistów.

Rezolucje uchwalone na Radzie Naczelnej Stronnictwa Ludowego w dniu 29 i 30 września 1934 r.

Rada Naczelna przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Naczelnego Komitetu Wykonawczego i Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Ludowego.

*

Rada Naczelna wyraża zadowolenie ze stanowiska zajętego przez zorganizowaną młodzież wiejską w sprawie obrony jednolitości Stronnictwa i czystości ruchu ludowego.

*

Rada Naczelna przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości uchwały N. K. W. w sprawie wydawnictwa „Polska Ludowa".

Rada Naczelna postanawia: pismom wydawanym i redagowanym przez członków Str. Ludowego nie wolno prowadzić z sobą walki. Wszystkie te pisma winny stosować się ściśle do uchwał i nakazów władz Stronnictwa.

*

Rada Naczelna Str. Lud. stwierdziwszy groźny objaw kurczenia się polskości na terenie Małopolski wschod., uchwala wezwać wszystkich swoich członków na tym terenie, by przy nadchodzących wyborach samorządowych wytężyli wszystkie swe siły celem stworzenia jednolitego chłopskiego frontu polskiego.

*

Rada Naczelna Pol. Str. Ludowego, zebrana w dniu 29. i 30. IX. 1934 r., przesyła bratniej rolniczej ludności czechosłowackiej za pośrednictwem p. Prezesa Rudolfa Berana życzenia pomyślnego rozwoju organizacyj ludowych, będących wzorem dla wszystkich naszych organizacyj słowiańskich.

*

Podstawą życia ruchu ludowego musi być nieposzlakowana uczciwość osobista członków. Albo ruch ludowy będzie uczciwy, albo go wcale nie będzie. Wymagania co do moralności muszą być tem wyższe, im wyższe ktoś zajmuje stanowisko w Stronnictwie.

Jesteśmy zdecydowani tępić wśród nas wszelkie przestępstwa i wykroczenia, aby nikt nie śmiał podawać w wątpliwość wysokiej moralności naszego ruchu.

Rada Naczelna stwierdza, iż nie pozwoli nikomu zmarnować wiekopomnego dzieła zjednoczenia.

*

Jedność ruchu ludowego jest jego największym skarbem i bronią w walce o Polskę Ludową. Kto narusza tę jedność — jest zdrajcą sprawy ludowej.

*

Rada Naczelna wzywa N. K. W. do podjęcia wysiłków w kierunku skonsolidowania prasy ludowej.

O STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH.

Ideą przewodnią polskiej polityki zagranicznej było, jest i pozostanie dążenie do utrzymania pokoju. Szacunek i przyjaźń do innych narodów są głęboko zakorzenione w duszy chłopa polskiego. W pokojowej pracy widzi on warunek rozwoju i wielkości swojej Ojczyzny, w bratnim wysiłku narodów — gwarancję postępu i szczęścia ludzkości. Wierzy on głęboko, że niema takiej sprawy, takiego konfliktu międzynarodowego, któregoby nie można rozwiązać na drodze pokojowej. Temi uczuciami i przeświadczeniami kierowane włościaństwo polskie zawsze gorąco poprze wszelkie realne i rozsądne poczynania, zmierzające do pokojowego współżycia i współpracy narodów.

W myśl tych zasadniczych intencyj polskich mas chłopskich Stronnictwo Ludowe, jako ich reprezentant, dąży do zacieśnienia więzów przyjaźni i współpracy z sojuszniczką Polski — Francją oraz do wytworzenia jak najlepszych stosunków ze wszystkiemi z Polską graniczącemi państwami, a szczególnie zaś z bratnim narodem czesko-słowackim.

Nie wchodząc w osądzenie taktyki, zastosowanej przez Ministra Spraw Zagranicznych Polski na obecnem zgromadzeniu Ligi Narodów, uznajemy żądanie zniesienia postanowień Traktatu o ochronie mniejszości narodowej w zastosowaniu do Polski za słuszne, gdyż traktat ten uważaliśmy zawsze za narzucony przemocą.

Rada Naczelna stwierdza, że najdonioślejsze posunięcia w dziedzinie polityki zagranicznej odbywają się poza wiadomością Sejmu i Narodu.

SPRAWY OŚWIATOWE.

REZOLUCJE GOSPODARCZE.

Rada Naczelna podkreśla z naciskiem, że działalność Stron. Lud. nie może być ruchem wyłącznie politycznym, lecz uwzględniającym wszelkie potrzeby wsi, zwłaszcza gospodarcze i kulturalne i wzywa N.K.W., by z tego założenia dla działalności swojej starał się wysnuć odpowiednie wnioski.

Rada Naczelna uważa Związek Zawodowy Rolników za zawiązek zawodowej reprezentacji drobnego rolnictwa i oczekuje od niego, że siecią swoich organizacyj zdoła objąć cały teren Rzeczypospolitej i że stanie się ośrodkiem nietylko wydatnej obrony interesów zawodowych i instancją w sprawie postulatów gospodarczych, ale także i źródłem myśli, wytwarzającej jasną orjentację gospodarczo-społeczną drobnych rolników.

Rada Naczelna wyraża przekonanie, że wszystkie czynniki państwowe i społeczne powinny uważać rolnictwo drobne za fundament o znaczeniu państwowem i dbać o jego rozwój gospodarczy, społeczny i kulturalny.

Polityka gospodarcza Państwa powinna na przyszłość wypływać z potrzeb drobnego rolnictwa i dążyć do jego opłacalności i podniesienia pod względem technicznym.

Dla osiągnięcia powyższych celów Rada Naczelna ustala następujące wytyczne:

I. Regulacja rynków i cen płodów rolnych i zasilanie wsi pieniądzem obiegowym: 1) Ustalenie ustaw. cen płodów rolnych i hodowlanych na poziomie opłacalności, dążenie do zmonopolizowania obrotów w oparciu o spółdzielnię; 2) Zasilenie wsi pieniądzem obiegowym.

II. Oddłużenie. Oddłużenie rolnictwa w szerokim zakresie, mianowicie: 1) Oddłużenie gospodarstw powstałych z parcelacji, dokonane przez obniżenie szacunku gruntów rozparcelowanych, z majątków państwowych do rzeczywistej targowej dzisiejszej ceny, opartej na istotnej dochodowości ziemi i obniżenie szacunku gruntów dla gospodarstw, powstałych z parcelacji prywatnej i z parcelacji Banku Ziemiańskiego i Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

2) Oddłużenie gospodarstw rolnych, zadłużonych w Banku Rolnym za przeprowadzone na ich gruntach meljoracje i umorzenie obciążających je od początku do dziś kosztów administracyjnych, rozłożenie spłaty na długi okres czasu.

3) Umorzenie całej reszty zadłużenia gospodarstw drobno-rolnych na nakłady gospodarcze, jak zakładanie sadów, nabywanie rasowego bydła, maszyn, narzędzi i nawozów sztucznych w latach od 1928 do 1933.

4) Konwersja długów krótko-terminowych zapomocą specjalnej długoterminowej pożyczki państwowej i rozłożenie spłaty nie na 7 ani 14 lat, lecz na okres dłuższy.

5) Umorzenie rent osad rentowych na Pomorzu i w Wielkopolsce.

III. W sprawie podatków: 1) Zmniejszenie stopy zasadniczego i innych podatków stosownie do zmniejszenia się dochodowości rolnictwa.

2) Zaniechanie podwyższenia podatku gruntowego i wszystkich innych drogą przeklasyfikowania gruntów (dotychczas pobierany na terenie ziem b. Kongresówki podatek z danej wioski w kwocie 780 zł w przyszłości miałby być podniesiony do 2.980 zł).

IV. Pomoc dla bezrobotnych wsi. 1) Dostarczenie zarobków ludności bezrolnej i małorolnej (urzędowe obliczenia cyfrę tę określają w sumie 11 miljonów ludzi.

2) Na wielką skalę podjęte roboty publiczne zapewniające rentowność i niewymagające zanadto wielkich kapitałów, jak budowy dróg, meljoracje i regulacje rzek, zwłaszcza roboty, zabezpieczające kraj przed powodziami, prowadzone poważnie, uczciwie i w sposób istotnie raz na zawsze zabezpieczający rolnictwo od skutków powodzi i zniszczenia.

Długi prywatne obciążające gospodarstwa rolne, mogłyby być spłacone obligacjami renty państwowej niskooprocentowanj (2—3 proc.), których spłaty mogłoby dokonać Państwo, przyjmując tę rentę na spłatę długów Banku Rolnego, ewentualnie Gospodarczego.

Urzędnicy podatkowi niejednokrotnie rozsyłają upomnienia, a nawet nakazy egzekucyjne pomimo, że należność została już uregulowana, wobec czego Rada Naczelna wnosi, aby za czyny takie urzędnicy byli pociągani do odpowiedzialności, gdyż wprowadzają w błąd płatników, co powoduje stratę czasu, a nawet straty materjalne, jednocześnie dyskredytując urzędy.

Rada Naczelna stwierdza, że wobec zupełnej bezdochodowości drobnych gospodarstw rolnych samo oddłużenie nietylko nie zmieni na lepszą sytuacji gospodarczej, ale stosunki gospodarcze pogorszą się i dlatego wnosimy, aby ściąganie rat było uzależnione od dochodowości danego gospodarstwa.

Rada Naczelna Stron. Lud. stwierdza, że z powodu ustawy scaleniowej uchwalonej przez większość sanacyjną, pozbawiła masy służby folwarcznej i pracowników sezonow. t. zw. „Bandosów", jak również całą klasę robotniczą, rekrutującą się przeważnie z ubogich dzieci chłopskich — prawa wydatnej opieki lekarskiej. „Bandosy" mieszkają i żyją wprost w zwierzęcych warunkach, w brudnych, bez podłogi, wilgotnych, małych a przepełnionych ubikacjach; wynagradzani są nędznie, przymierają głodem, a pracują ciężko od świtu do nocy, jak woły robocze. Wobec takich podłych warunków szybko tracą zdrowie, toczy ich gruźlica, a często z powodu braku świadomości wpadają w ciężkie choroby weneryczne, z których niezawsze bywają dobrze wyleczeni, nawet gdy mieli zapewnioną bezpłatną opiekę lekarską, a cóż dopiero dzisiaj, gdy tej opieki są pozbawieni i zdani na łaskę egoistycznego i nieuspołecznionego obszarnictwa.

Rada Naczelna solidaryzując się zupełnie z wnioskiem zawartym w memorjale ogłoszonym przez Klub Ludowy w sprawie powodzi, stwierdza, że pomoc dotychczasowa jest niewystarczająca i dlatego Rada Naczelna domaga się objęcia pomocą wszystkich zniszczonych przez powódź. których wyłączono zupełnie lub częściowo od pomocy.

Rada Naczelna żąda, aby ludność mogła zakupywać w innych dzielnicach Państwa środki żywności, a koszty transportów winien ponosić rząd, gdyż dotychczas pobiera od Komitetów powodziowych całą należytość.

Żąda również, aby powodzianom ułatwiono przejazd przez udzielenie kolejowych biletów ulgowych do miejsc, gdzie otrzymują pracę oraz by dostarczano powodzianom pracy.

Rada Naczelna żąda, aby na koszt państwa odbyła się odbudowa całkowicie lub częściowo zniszczonych budynków gospodarczych.

Koniecznem jest również udzielenie przez rząd bezprocentowych kredytów na odbudowę i uruchomienie gospodarstw.

Zadłużenie rolników w Banku Polskim wzrasta

Stan wkesli rolniczych, znajdujących się w portfelu Banku Polskiego z terminem płatności ponad trzy miesiące uległ zwiększeniu.

Ogólna suma weksli zdyskontowanych przez rolników wynosiła na koniec ubiegłego miesiąca blisko 140 miljonów złotych wobec 132,7 milj. zł. na koniec sierpnia rb.

Na wzrost zadłużenia rolnictwa wpłynęło głównie zapotrzebowanie pieniądza na sfinansowanie zbóż oraz na przeprowadzenie najpilniejszych prac rekonstrukcyjnych, w związku z katastrofą powodziową.

Katastrofa angielsk. samolotu pasażersk.

Samolot komunikacyjny, kursujący pomiędzy Paryżem i Londynem, spadł z dotyhczas bliżej nieznanych przyczyn w pobliżu Folkestown do kanału, przyczem pilot oraz sześciu pasażerów zginęło. Z wyglądu wyłowionych dotychczas kilku zwłok można wnioskować, że samolot zginął naskutek eksplozji w powietrzu. Niemiecki statek handlowy, który był w pobliżu miejsca katastrofy, zawezwał do pomocy kilka innych okrętów, z których jeden zabrał na pokład zwłoki. Z samolotu pozostało zaledwie kilka szczątków. Samolot należał do najbardziej nowoczesnych aparatów

Kto odpowiada za katastrofę pod Krzeszowicami?

Dyżurny ruchu i blokowy aresztowani

Na gruzach strasznej katastrofy, w której zginęło 10 osób, 20 osób zostało ciężko rannych i 40 osób odniosło lżejsze rany i kontuzje, toczy się szczegółowe śledztwo.

W dochodzeniu pierwiastkowem wziął osobiście udział przybyły z Warszawy samolotem wiceminister komunikacji inż. Piasecki.

Po przybyciu na miejsce p. wiceminister obejrzał wagony, które uległy uszkodzeniu, a z miejsca katastrofy udał się do urzędu stacyjnego, gdzie osobiście zbadał wszystkie urządzenia, które okazały się w zupełnym porządku.

Następnie wiceminister przeprowadził osobiście dochodzenie, a następnie wraz z całą komisją dyrekcji kolei odjechał do sądu, gdzie był obecny przy przesłuchiwaniu oskarżonych i świadków.

Oficjalna lista ofiar

Dotychczas ustalono, że w katastrofie kolejowej w Krzeszowicach zabitych zostało 6 osób — w drodze do szpitala zmarły dwie osoby ciężej ranne, a w szpitalu dalsze dwie osoby. Oprócz

Pozatem w drodze do szpitala zmarły dwie osoby ciężej ranne: Czech Jan, starszy kapral straży granicznej w Gdyni i Popper Leopold, zamieszkały w Krakowie.

Wreszcie w szpitalach zmarli: w Krakowie Pankow Adam, magister praw i referendarz dyrekcji ceł w Mysłowicach, oraz w Chrzanowie — Zajda Wincenty z Makowa.

Oprócz nich zginęło jedno dziecko.

Ciężko rannych jest 20 osób — przeważnie w głowy, ręce i nogi. Pozostają oni na kuracji w szpitalach w Krakowie i Chrzanowie.

Lżej rannych i kontuzjowanych zgłoszonych jest dotychczas 40 osób.

Sprawcy Katastrofy aresztowani

W wyniku dochodzeń władz sądowych zostali aresztowani:

Gabrjel Niec, dyżurny ruchu stacji Krzeszowice i

blokowy Antoni Drabik, którzy ponoszą winę katastrofy kolejowej w Krzeszowicach.

Aresztowanych przewieziono do więzienia śledczego w Krakowie.

Winy nie ponosi maszynista pociągu wiedeńskiego, 50-letni Jan Zieleźnik.

Podczas dochodzeń dyżurny ruchu tłumaczył się, że w ostatniej chwili zepsuł mu się aparat telefoniczny, wskutek czego nie mógł wysyłać sygnałów. Tłumaczenie to okazało się nieprawdziwe. Komisja krakowskiej dyrekcji kolejowej, zbadawszy aparat telegraficzny na stacji, stwierdziła, iż działa on bez zarzutu.

Nad ranem w jednym ze szpitali krakowskich zmarła ciężko ranna **Agata Piłatówna**, 31-letnia nauczycielka z **Mątew na Pomorzu**. Doznała ona w czasie katastrofy złamania lewego podudzia oraz wstrząsu mózgu.

Stan pozostałych of... przewiezionych do Krakowa poprawia się. Natomiast ciężko ranni, których umieszczono w szpitalu w Chrzanowie i w pałacu hr. Potockiego w Krzeszowicach budzą poważne obawy o życie.

Ranni pozostają ciągle pod wrażeniem strasznego wstrząsu i w momencie, gdy zaczynają mówić o katastrofie wybuchają histerycznym płaczem.

Nie mogą też mówić o nieszczęściu nawet ci, którzy z katastrofy wyszli cało.

JOSEPH GOLLOMB

Groźne eksperymenty Galta

(The subtle trail) (25

Przekład autoryzowany z angielskiego

Za twarzami zaczęły majaczyć kształty dziwnych bestyj, jakich nie widziało ludzkie oko. Bestje górowały wysoko nad szatańskiemi twarzami i mogły z wielką łatwością uratować Wyskrobka i pozabijać wrogów kłami i pazurami, ale cóż, kiedy były z nimi w zmowie i czekały tylko na salwę rewolwerową, żeby się rzucić na świeże mięso.

Wyskrobek błagał, jęczał, przyrzekał coś i modlił się. Szarpany zwierzęcą rozpaczą próbował kąsać. Od oszalałej części mózgu szły konwulsje na całe ciało. Mała wysepka poczytalności powiększała tylko grozę obłędu, świadomego siebie.

Drzwi celi Wyskrobka otworzył się, z góry lunęło oślepiające światło i tłum przerażających zjaw powiększył się o szkieletowatego człowieka z bezduszną twarzą, którego igła rozpętała w mózgu Wyskrobka szaleństwo. Człowiek sięgał głową do sufitu z oczu jego szły lodowate błyski, a usta zacisnęły się w wąską szparę okrucieństwa.

W prawej ręce trzymał zwykłą szklankę, napełnioną do połowy tęczowym płynem.

Wyskrobek poczuł na twarzy żelazne palce, które zmusiły go do otworzenia ust, a na wargach chłód szklanki. Połknął kilka kropel opalowego płynu.

Twarze jego wrogów rozjaśniły się radością. Niewielka ilość kropel była wystarczająca. Teraz dopiero miała nastąpić prawdziwa uczta! Twarze powiedziały, że teraz dopiero pokażą, co umieją. Poczekaj tylko, Wyskrobku, aż płyn zacznie działać!

Szklanka w rękach chudego człowieka zaczęła tak rosnąć, że musiał ją postawić na ziemi, gdzie przybrała rozmiary beczułki, a potem ogromnego rezerwoaru. I ciągle była napełniona do połowy cudownym, tęczowym płynem.

Wyskrobek skorzystał z okazji i schował się za nią przed swymi wrogami. Ale wiedział, że patrzą na niego przez opalowy płyn i nie wiedzą, co o tem myśleć. Teraz miał w ręku swój ulubiony rewolwer, napewno nabity, bo bardzo ciężki.

Rzucił się na ziemię i zaczął czołgać się ostrożnie naokoło szklanki, żeby ich podejść. Ponieważ nie zobaczył go, podniósł lufę i zaczął walić. Bał się tylko, żeby ich strzały nie roztrzaskały szklanki.

Twarze znikły jedna po drugiej, bestje uciekły i na Wyskrobka spłynął spokój. Sklanka, już teraz niepotrzebna, zmalała do zwykłych rozmiarów i znalazła się zpowrotem w ręku chudego człowieka, który także przybrał normalne rozmiary.

Światło żarówki stało się zwykłem światłem, cela — celą, a głos Galta, chociaż nieczuł — zwykłym głosem.

— Teraz będziesz gadał?

Wyskrobek czuł się słaby jak dziecko. Ciało miał zlane potem, ale wysepka poczytalności rozrosła się w cały kontynent i na horyzoncie nie groziła żadna najmniejsza chmurka szaleństwa.

Czego ten Galt od niego chce? Ach, gdyby tak nie być w kaftanie bezpieczeństwa i mieć w ręku ulubioną spluwę! Wtedyby się z nim pogadało.

W danej sytuacji mógł dokuczyć temu człowiekowi, którego nienawidził do granic ekstatycznego szału, tylko odmówieniem mu wszelkich odpowiedzi.

Ale słodką radość tryumfu przygasił spokój z jakim przyjęto odmowę. Galt postawił na podłodze szklankę z płynem i usiadł obok, plecami do drzwi, z długiemi rękami oplecionemi naokoło kolan, w pozie cierpliwego wyczekiwania.

Wyskrobek poczuł niepokój. Na co on czekał? Upłynęło kilka minut i okazało się, na co. Pogodny horyzont zamroczył się znów chmurą nadciągającego szaleństwa.

Teraz Wyskrobek zrozumiał, czemu Galt udzielił mu tak mało opalowych kropel. Skutek ich — chwilowe uspokojenie — rozpływał się już w strasznych symptomatach grozy, w skurczach ciała, w panice mózgu.

Zacisnął odważnie usta, żeby tylko nie skapitulować przed czekającym ufnie szatanem. Ale z powietrza wynurzył się krąg szyderczych twarzy. Wrzasnął przeraźliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przygotować listy kandydatów i zastępców

i codziennie kilkakrotnie sprawdzać u sołtysa, czy niema ogłoszenia o wyborach.

Następnego dnia po ogłoszeniu wyborów przez sołtysa, należy do rąk przewodniczącego gromadzkiej komisji wyborczej w godzinach oznaczonych zgłosić listę kandydatów i zastępców.

Od ziarna do chleba daleka droga

Piątą część ceny chleba otrzymuje rolnik za zboże

Oddawna zwracano uwagę na zbytnią rozpiętość między ceną otrzymywaną przez producenta za ziemiopłody i produkty hodowlane, a płaconą przez konsumenta miejskiego za artykuły spożywcze (chleb, mąka, mięso itp.). Przytoczone poniżej cyfry będą nader wymowną w tej mierze ilustracją.

Według urzędowych notowań giełdowych cena pszenicy w Warszawie w okresie 16—21 lipca r. b. wynosiła 18.5 zł. za 100 kg. W tymże czasie cenę chleba pszennego w Warszawie ustalono na 68 gr. za 1 kg., czyli 68 zł. za 100 kg. Cena zatem ziarna w cenie chleba pszennego stanowi zaledwie 27,2 proc., czyli cokolwiek więcej niż czwartą część. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że jest to cena giełdowa, znacznie wyższa od płaconej producentowi na miejscu, to nie będzie przesadą twierdzenie, że cena otrzymywana przez rolnika stanowi bodaj zaledwie piątą część lub niewiele więcej ceny chleba w mieście.

Handel tłumaczy to tem, że od zboża do chleba droga jest bardzo daleka. Każdy to rozumie, że zarówno kupiec zbożowy, jak młynarz czy piekarz lub detalista muszą mieć swój udział w dochodzie, co decyduje o rozpiętości. Sądzić jednak wolno, że 75 proc. zysku, przypadającego na pośrednictwo jest jednak cokolwiek za dużo.

Dla lepszego zobrazowania tego stanu rzeczy porównawczo zestawimy cyfry dotyczące tychże artykułów w Paryżu w tym samym czasie. A więc cena pszenicy w dn. 16—21 lipca rb. była notowana przez giełdę paryską na 38,40 zł. za 100 kg., czyli 38 gr. za 1 kg. Cena natomiast chleba pszennego wynosiła 68 gr. za 1 kg., t. j. ściśle tyleż, co i w Warszawie w tym samym dniu. Wartość ziarna w chlebie w Paryżu wynosiła 56,3 proc., a u nas, jak to wskazano wyżej — 27,2 proc., t. j. przeszło dwa razy mniej. Przypuszczać należy, że kupiec, młynarz, piekarz i detalista francuski również pracują dla zysku, zadowolniając się jednak dochodem dwa razy mniejszym.

Nie na tem wszakże kończą się anomalje naszego handlu artykułami spożywczemi pierwszej potrzeby. Według tychże źródeł urzędowych, cena mąki pszennej u detalisty, a więc już po przejściu długiego łańcucha pośrednictwa, wynosiła 47 gr. za 1 kg., a w Paryżu — 1,01 zł. A chleb pszenny jest tu i tam w tej samej cenie! Piekarz francuski może dawać chleb z mąki znacznie droższej po tej samej cenie, co i w Warszawie, gdzie mąka jest dwa razy tańsza. Chleb pszenny w Paryżu można otrzymać po cenie Warszawskiej, jakkolwiek ziarno we Francji jest droższe o 107,6 proc. Przytoczone cyfry świadczą, że cena ziarna ma wpływ minimalny na cenę chleba w mieście.

Tak więc kosztem rolnika i kosztem mieszkańca miasta dorabiają się kupcy zbożowi i piekarze.

Potworna zbrodnia

u fryzjera w Częstochowie

W Częstochowie przy ul. Pilsudskiego 5, w zakładzie fryzjerskim Ludwika Mitlera, dokonano potwornej zbrodni. Niewykryci dotychczas bandyci zamordowali tam dwie kobiety 38-letnią służącą — Marjannę Liberdównę i 12-letnią siostrzenicę fryzjera Franię Rozenwaldównę.

Dotychczasowe śledztwo zdołało zrekonstruować przebieg wypadków, jakie wydarzyły się przed zbrodnią.

Wczesnym rankiem do mieszkania Mitlerów zapukali jacyś dwaj osobnicy. Wywołali oni służącą na schody, obezwładnili ją, zabrali klucze od fryzjerni i sprowadzili na parter, gdzie mieścił się lokal fryzjerni. W sklepie wzięli jedną z brzytew i kilkoma ciosami w gardło zamordowali Liberdównę.

Po dokonaniu zbrodni bandyci ponownie udali się do mieszkania fryzjera na pierwsze piętro. Zabranemi Liberdównie kluczami otworzyli drzwi i weszli do wnętrza. Tu pootwierali szafy i szuflady i poczęli zabierać łupy. Co wpadło w ich ręce, narazie trudno stwierdzić. Wiadomo tylko, że m. in. zabrali kasetę z pieniędzmi.

Gdy z łupem opuszczali mieszkanie, zbudziła się 12-letnia Rozenwaldówna. Wybiegła ona na schody i zobaczywszy bandytów, wszczęła alarm. Wówczas jeden z nich ogłuszył dziecko łomem, poczem nieprzytomną zniesiono do golarni i tam dobito cięciami brzytwy w gardło.

Mitlerowie w dniu tym wyjechali z Częstochowy do znajomych. Potworną zbrodnię odkryli pracownicy fryzjerni, przybyli rano do pracy, którzy zastali uchylone drzwi fryzjerni.

Wojskowa służba pomocnicza

W nr. 86 Dzien. Ustaw ogłoszono rozporządzenie o wojskowej służbie pomocniczej. Rozporządzenie to ustanawia obowiązek pełnienia wojskowej służby pomocniczej w chwili wojny lub zarządzenia mobilizacji. Obowiązek ten może być wprowadzony w czasie pokoju przez radę ministrów na wypadek, gdyby tego wymagała obrona Państwa. Pozatem rada ministrów może nałożyć już w czasie pokoju osobom, podlegającym obowiązkowi służby pomocniczej, obowiązek przysposobienia do tej służby. Wojskowa służba pomocnicza polega na pełnieniu służby wartowniczej, łączności, biernej obrony przeciwlotniczej, przeciwgazowej, technicznej, przeciwpożarowej, sanitarnej, biurowej lub na wykonywaniu innych czynności i prac, potrzebnych dla celów obrony Państwa.

Obowiązkowi wojskowej służby pomocniczej podlegają mężczyźni w wieku od ukończenia lat 17 do 60, którzy nie pełnią służby czynnej wojskowej, ani też nie są zobowiązani do pełnienia służby w rezerwie, bądź pospolitem ruszeniu. Powołane również mogą być kobiety w wieku od 19 do 45 lat, które w czasie pokoju ukończyły przysposobienie do wojskowej służby pomocniczej, lub które zgłosiły się ochotniczo do jej pełnienia.

Zwolnić od służby wojskowej mogą władze wojskowe.

Rodzinom osób, pełniących służbę pomocniczą, służy prawo do wojskowego zasiłku wojennego.

Redukcja zarobków Komorników

Ministerstwo Sprawiedliwości opracowuje nowe przepisy o nadzorze nad komornikami i podziale opłat, pobieranych w kancelarjach komorników. Dotąd komornicy pobierali na utrzymanie kancelarji 40 proc. opłat uiszczanych przez klientów. w przyszłości zamierzone jest zmniejszenie tych wpływów do 30 procent.

15-LECIE RZĄDÓW REGENTA HORTHY'EGO.



W Budapeszcie obchodzone jest obecnie bardzo uroczyście 15-lecie rządów regenta Horthy'ego. Na zdjęciu regent Horthy w towarzystwie premjera Gömbösa opuszcza gmach rządu po uroczystym obchodzie.

10-proc dodatek

do państw. podatku gruntowego i przemysłowego nadal obowiązuje.

Jak już podawano, ogłoszone zostało rozp. Rady Ministrów z dnia 27-go września br. o przedłużeniu na dalszy okres poboru 10 proc. dodatku do państwowego podatku gruntowcgo iprzemysłowego. Zaznaczyć należy, że wpływy, które będą uzyskane z tego tytułu, przeznaczone są tak, jak i dotychczas, w całości na dalszą akcję interwnecyjną, celme podniesienia cen płodów rolnych i produkcji zwierzęcej. Jak wiadomo, wspomniany dodatek wprowadzony został po raz pierwszy rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 27 października 1933 r., przyczem wpływy z tego tytułu przzenaczone były w całości na cele funduszu interwnecyinego.

ARESZTOWANIE OSZUSTA, PRZEBYWAJĄCEGO NA URLOPIE WIĘZIENNYM.

Głośna była swego czasu sprawa b. sanacyjnego radnego m. Warszawy Łukasza Siemiątkowskiego, którego łotrostwo polegało na tem, że stworzył bandę łotrów, która terorem wymuszała łapówki i okupy od kupców, mających swe stragany na placu Kercelego. Siemiątkowski znany jako „Tatatasiemka“, zasądzony został na karę półtora roku więzienia. Po uprawomocnieniu się wyroku „Tatę-tasiemkę“ osadzono na Pawiaku dla odbycia kary.

Z powodu jednak choroby władze sądowe udzieliły „Tasiemce“ urlopu zdrowotnego... Tymczasem „Tasiemka“ znowu coś zbroił i to spowodowało obecnie jego aresztowanie. „Tasiemkę“ osadzono narazie w areszcie przy urzędzie śledczym.

Wiadomości bieżące

Wtorek. 9 października 1934 r.

Wtorek: Dyonizego. Wschód sł. 5.56; zach. sł. 5.06. Wsch. księż. 7.01 z. 16.50.
Środa: Franciszka. Wschód sł. 5.;57 zach. sł. 5.04. Wsch. księż. 8.20 z. 17.11.
Czwartek: Serafina. Wsch. sł. 5,59; zach. 5.02. Wsch. księż. 9,39; z. 17,40.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „DOBRA GOSPODYNI".**

Województwa centralne.

B. SEKRETARZ SADU i KOMORNIK PRZED SADEM.

Dnia 3 bm. rozpoczęła się w radomskim sądzie okr. sensacyjna rozprawa przeciwko b. naczelnemu sekretarzowi radomskiego sądu i b. komornikowi Szymańskiemu, oskarżonemu o defraudację i łapownictwo.

Na rozprawę powołano 95-ciu świadków. Sprawa potrwa kilka dni.

SKAZANY ADWOKAT POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Przed kilku dniami przed sądem okręgowym w Warszawie ukończył się proces przeciwko adwokatowi Śleszyńskiemu, oskarżonemu o przywłaszczenie kaucji. Adw. Śleszyński skazany został na rok więzienia. Z powodu zasądzającego wyroku Śleszyński popadł w rozstrój nerwowy, a w ubiegłą środę w celach samobójczych rzucił się koło Grodziska Mazowieckiego pod pociąg ponosząc śmierć na miejscu.

TRAGICZNY KONIEC NIEUDAŁEGO ZAMACHU.

We wsi Dołhobytów pod Hrubieszowem policja aresztowała niejakiego Żywotajłę, który dostarczył swojej przyjaciółce Annie tego samego nazwiska fosforu dla celów zbrodniczych. Żywotajło usiłowała fosforem tym otruć swego męża, z którym żyła w niezgodzie.

Ponieważ zamach ten nie udał się, targnęła się na własne życie.

Samobójczynię w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, Żywotajłę zaś za dostarczenie trucizny aresztowano i osadzono w więzieniu.

ŚWIĘTOKRADZTWO.

W Święciechowie pow. Janów Lubelski dokonano w nocy zuchwałego świętokradztwa. Do kościoła parafjalnego wkradli się złodzieje i zrabowali 2 kielichy, z których jeden z napisem „1776 r.", drugi zaś z napisem „Ofiara ks. kanonika Gałeckiego", dwie puszki srebrne oraz niezmiernie drogocenną monstrancję wysadzoną brylantami. Wartość skradzionych przedmiotów jest bardzo znaczna.

Za świętokradcami wszczęto poszukiwania.

Małopolska.

ZASTRZELENIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY.

W Gajach Starobrodzkich, w pow. brodzkim, dwaj posterunkowi natknęli si ęna niebezpiecznego bandytę Pawła Antoniuka, zbiegłego z więzienia w Brodach. Antoniuk, wszedłszy do jednego z domów, zaryglował za sobą drzwi, skutkiem czego jeden z posterunkowych począł dobijać sie do drzwi, a drugi stanął przy oknie, aby uniemożliwić bandycie ucieczkę. W międzyczasie Antoniuk dostał się na strych domu, w strzesze zrobił otwór i uciekł do ogrodu.

Ponieważ na wezwanie nie zatrzymał się, st. post. Roguszczak dwa razy do niego wystrzelił z karabinu, trafiając go naprzód w szczękę, a następnie w serce. Zabity Antoniuk podejrzany był o zamordowanie Tymczyszyna, oraz kupca Fuchsa z Leszniowa. W domu, w którym się ukrył przy rewizji, znaleziono dowody rzeczowe z kilku kradzieży poprzednio dokonanych przez niego.

KARA ZA UKRYWANIE BANDYTÓW.

Za ukrywanie bandytów Byka i Maczugi skazani zostali: sklepikarz z Grzegorzową Jan Noga na 5 lat więzienia, brat jego Kazimierz oraz Jan Filim po 4 lata, Bronisław Noga — na 3 lata, a kochanka Maczugi Aniela Kościołkowa na 2 lata więzienia.

Kresy Wschodnie.

OŚLEPNIĘCIE OD UDERZENIA KIJEM W RĘKĘ.

Na ulicy Klasztornej w Równem bawiła się grupka dzieci. Jedno z dzieci z niewiadomych bliżej przyczyn uderzyło silnie kijem po ręce małego Miecznika. Zrazu uderzony nie zwrócił na to uwagi. Gdy jednak Miecznik wrócił do domu, ręka opuchła. I na to narazie nie zwrócono uwagi. Tymczasem w dniu następnym dziecko straciło mowę a następnie wzrok.

Przerażeni rodzice zawezwali lekarza. — Okazało się, że owo fatalne uderzenie kijem przyniosło takie skutki okropne. Widocznie cios trafił w nerw ręki i stąd utrata mowy i oślepnięcie. Nieszczęśliwe dziecko przewieziono do szpitala.

UCIECZKA PRZESTĘPCY.

W pociągu Równe — Kowel przed stacją Różyszcze, eskortowany przez posterunkowego Witczaka, notoryczny przestępca Zygmunt Oleszczuk, korzystając z chwilowej nieuwagi policjanta, otworzył klamkę od drzwi wagonu i gdy posterunkowy stanął obok nich, skuty kajdanami przestępca pchnął go tak silnie, że posterunkowy wypadł z wagonu, doznając złamania nogi, rozbicia szczęki i złamania podstawy czaszki. W stanie bardzo ciężkim, po kilku godzinach znaleziono post. Witczaka obok toru i odwieziono do szpitala powiatowego w Łucku. Przestępca zbiegł.

WYKONANIE WYROKU ŚMIERCI.

Prezydent Rzplitej odrzucił podanie obrońcy szpiega skazanego wyrokiem sądu doraźnego w Równem za szpiegostwo na karę śmierci przez powieszenie. Wobec tej decyzji zarządzono wykonanie wyroku śmierci. — Egzekucji dokonał przybyły z Warszawy kat Braun.

OTWARCIE LINJI PORZECZE — DRUSKIENIKI.

W dniu 6 bm. nastapiło uroczyste otwarcie odnogi kolejowej Porzecze—Druskieniki.

Na uroczystość otwarcia przybył premjer Leon Kozłowski, min. spraw wewn. Marjan Zyndram - Kościałkowski, min. kom. p. inż. Butkiewicz, b prem. płk. Prystor, oraz wojewodowie: wileński, nowogródzki i białostocki.

Sprostowanie

W artykule posła St. Mikołajczyka p. t. „Najważniejsze postanowienia regulaminu wyborczego do rad gromadzkich, z dn. 3 października b. r. zakradł się błąd drukarski, a mianowicie: zamiast — ¼ liczby wszystkich ważnie oddanych głosów, ma być — **1/10 liczby wszystkich ważnie oddanych głosów.**

Informacje

dotyczące wyborów do rad gromadzkich

Pełnomocnicy list winni żądać od przewodniczącego pokwitowania na złożoną listę, w którem winna być zaznaczona wyraźnie godzina złożenia listy!

Ponieważ z dn. 29 września b. r. zostały zarządzone wybory do rad gromadzkich — przeto aż do dnia wyborów wszelkie zebrania, wiece nie potrzebują być zgłaszane do władz administracyjnych, za wyjątkiem wieców i zebrań odbytych pod gołem niebem.

Furjat poranił nożem siostrę miłosierdzia

W szpitalu Jana Bożego w Warszawie przebywał od dłuższego czasu chory umysłowo Franciszek Chlewek, popadający często w furję.

Służba wielokrotnie zawiadamiała naczelnego lekarza, że Chlewek jest niebezpieczny dla otoczenia, proponując umieszczenie go w seperatce. Przestróg tych jednak nie brano pod uwagę i oto wydarzył się straszny wypadek.

Szaleniec napadł na siostrę Miłosierdzia i zadał jej nożem kuchennym 13 straszliwych ciosów.

Na ratunek nieszczęśliwej pospieszyli inni chorzy i służba, którzy szaleńca rozbroili. Ranną siostrę przewieziono do ambulatorjum, gdzie stwierdzono, że odniosła kilka głębokich ran, a ponadto stwierdzono złamanie żeber.

W stanie ciężkim przewieziono chorą do zakładu chirurgicznego. Po tym okropnym wypadku szaleńcowi założono kaftan bezpieczeństwa i umieszczono go w separatce.

Nowe napady bandy Maczugi

Na szosie koło Dubiecka w pow. przemyskim przed dwoma dniami w nocy dokonano dwóch napadów rabunkowych. Ofiarą pierwszego napadu padł nauczyciel drohobycki Kulon, którego na drodze napadło 4-ech zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w karabiny. Bandyci zrabowali Kulonowi gotówkę, poczem pobiwszy go zbiegli.

Po upływie godziny w tem samem prawie miejscu dokonano drugiego napadu na przejeżdżającego furą Mojżesza Fürsta z Przedmieścia Dubieckiego, któremu prawdopodobnie ci sami bandyci zabrali kilkaset zł.

Jak stwierdzono, napadu dokonała banda Maczugi, znanego bandyty, który przez kilka miesięcy teroryzował powiaty rzeszowski, przeworski i łańcucki. W ostatnich czasach przeniósł się Maczuga do pow. brzozowskiego, a obecnie przemyskiego.

Przed kilku dniami — jak o tem donosiliśmy, dokonała ta sama banda napadu rabunkowego na willę bogacza dynowskiego Teicha.

Na miejsce wyjechał większy oddział policji, który prowadzi pościg za zbiegłymi bandytami.

Zywa pochodnia na polu

Na polu w Sokolnikach pod Lwowem wydarzył się wstrząsający wypadek. Paszeniem bydła był tam zajęty 8-letni Mikołaj Stećkiewicz, syn tamtejszego gospodarza, wraz z 4-letnią siostrą Janiną, która zabawiała się w jego towarzystwie. Dzieci rozniecily niebawem ognisko, w którem piekły kartofle.

W pewnej chwili Janina nachyliła się nad ogniskiem, którego płomienie objęły jej sukienkę i wnet nieszczęśliwe dziecko nakształt pochodni gorzało, nie znajdując znikąd pomocy. Gdy zaalarmowani krzykiem chłopca zbiegli się sąsiedzi, dziewczynka doznała bardzo ciężkiego poparzenia tak, że wszelki ratunek okazał się bezskutecznym. Wieczorem wyzionęła ducha.

Kara śmierci w Stanisławowie

Po raz drugi przez sąd apelacyjny w Stanisławowie skazany został na karę śmierci przez powieszenie Karol Leszczuk, który po odbyciu kary za jakieś przewinienie, opuściwszy więzienie, udał się do Sołotwiny do siostry.

W drodze przysaidł się na furę swego oddawna znajomego Fedora Kniaziewicza. W międzyczasie żelaznym hamulcem zamordował Kniaziewicza, poczem zrabował mu kilkanaście złotych.

Zjazdy i zgromadzenia

Stronnictwa Ludowego

OSTRÓW MAZOWIECKI. 11 października (we czwartek) o godz. 11-ej przed poł. w Ostrowie Mazowieckim odbędzie się konferencja Zarządu Powiatowego z udziałem Zarządów Kół S. L. w lokalu Sekretarjatu S. L. przy ul. Nowy Rynek 7, dom p. Waniewskiego. Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

MIECHÓW. 14 października (niedziela) odbędzie się w Szarkowce w domu ludowym rejonowy Zjazd Stron. Lud. dla gmin: Chodów, Tczyca, Kozłów, Szreniawa, Rzeżuśnia i część gminy Wielkozagórze.

Szaleniec z siekierą w ręku

Mrożąca krew w żyłach zbrodnia na wsi

Mieszkańcy chutoru Cacia w powiecie stolińskim wstrząśnięci zostali do głębi mrożącą krew zbrodnią, dokonana we wsi.

W sąsiedniej miejscowości Blezów, dostał nagle ataku szału niejaki Filip Woronowicz, pełniący tam funkcje sołtysa. Szaleniec porwał siekierę i rzucił się na swoją żonę i dzieci, aby je wymordować. Sołtysowa zdołała wraz z dziećmi ukryć się przed mężem, a wówczas szaleniec, wyjąc dziko, popędził z siekierą w ręku do chutoru.

Wieś była pusta, bowiem chłopi pracowali w polu. Opętany manją mordowania sołtys natrafił na grupkę dzieci, bawiącą się na ulicy między domami. Gromadka rzuciła się do ucieczki. Ośmioletni Nikifor Kulakiewicz, chwycił na ręce swego dwuletniego braciszka Michasia i usiłował skryć się z nim w ojcowskiej chacie.

Szaleniec dopędził go i jednem uderzeniem topora powalił na ziemię, a drugiem uśmiercił 2-letniego Michasia.

Potem dopadł 5-letniej Marcysi Kulakiewiczówny i zadawszy jej kilka ciosów, ciężko poranił.

Szaleniec popędził dalej przez wieś i nad rzeczką Stwigą chwycił bawiącą się 3-letnią Marysię Kulakiewiczównę i wrzucił do wody. — Scenę tę widzieli pracujący w polu chłopi i pośpieszyli dziecku z pomocą.

Dziewczynkę wyłowiono z rzeczki i przywrócono do przytomności. Kilku chłopów rzuciło się na szaleńca, którego po krótkiej walce udało się skrępować, poczem odwieziono go do Stolina, Marcysię i Nikifora Kulakiewiczów w stanie b. groźnym odstawiono do szpitala.

Jak biedny człowiek stał się bogaczem

Prawdziw historja w którą trudno uwierzyć

W Leedo, w Anglji, wydarzył się osobliwy fakt zdobycia dużego majątku przez skromnego pracownika biurowego, Jamesa Porr (po angielsku poor znaczy biedny). Ożenił się on przed 2 laty, żona jego powiła trojaczki. Zarobki urzędnika wystarczały na skromne utrzymanie tak licznej rodziny, aby się jednak zabezpieczyć na przyszłość, udał się do Londynu, gdzie, jak słyszał, wielkie towarzystwo asekuracyjne przyjmuje ubezpieczenia na wypadek narodzin dwojaczków, trojaczków itd.

Dyrektor towarzystwa wysłuchał Poora, zasięgnął opinji swoich matymatyków oraz doktora, który orzekł, że powtórzenie się porodu w postaci trojaczków u tej samej położnicy jest nader rzadkie Wobec tego towarzystwo przyjęło propozycję Poora i zaasekurowało go na sumę 200.000 funtów, wypłacalną w razie, gdyby żona asekurowanego urodziła znowu trojaczki. Po roku pani Poor rodziła znowu i tym razem przyszły na świat ponownie trojaczki. Szczęśliwy nad wyraz ojciec sześciorga dzieci pojechał „w te pędy" do Londynu, gdzie po przedstawieniu w towarzystwie asekuracyjnem wszystkich niezbędnych dokumentów, otrzymał 200.000 funtów odszkodowania.

Mało tego, dyrekcja towarzystwa przysłała pani Poor powinszowania, gdyż podana do prasy wiadomość o wypłaceniu państwu Poor ogromnej sumy 200.000 funtów, napędziła do biur towarzystwa moc klientów, którzy chcieli się zabezpieczyć w ten sam sposób.

Tak więc, dzięki wybrykowi natury, skromny urzędnik stał się odrazu bogatym człowiekiem.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 4-go października 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	18,50—21,50	18,00—18,50	18.50—20.75	17,50—17.75
Żyto	16,50—17.50	17,50—17,75	15,50—16,25	17,50—18,25
Jęczmień	16,50—20,00	18,00—20,00	15,50—18,00	17,50—19.25
Jęczmień brow.	21 50—23,00	21,00—21.50	16.50 18,50	20.25—20.75
Owies	16,00—18,00	17,75—18,25	13,00—14,50	18,00—18.25
Mąka pszen. 65%	28,00—30.00	28,00—28,50	31,00—31.50	27.50—28,50
Mąka żytnia 65%	24,00—25 00	22.00—23,00	26.50—27.00	21.75—22.25
Otręby pszenne	11,50—12,00	10,50—11,75	10.00—10,25	11.00—11,75
Otręby żytnie	10,00—10,50	11,25—12 25	10,00—10.25	12 00—12 50
Rzepak	42,00—44,00	42,00—43,00	33,00—34.00	42,00—43,00
Groch polny	28,00—30,00	21,50 22.00	23,00 25 00	26.00—28.00
Kuchy rzepak.	14,00—14,50	14.50—15,00	14,00 15,00	14.00—14.50
Kuchy lniane	17,50—18,00	18.00—18.50	20.00 20,50	18,00—19,00
Ziemniaki jad.	2,75— 3,25	2,60— 3,25	4.50 5,00	3,00— 4,15
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	3,00— 3,25	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	3,50— 3,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	7,50— 8,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	8,00— 8,50	—,— —,—	9,00— 9,50

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 33,76; Praga 28,54; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 14.48

Wartość dolara: 5,25. — **Wartość gramu złota:** 5,92

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 9. X. 1934. — 6,45 Audycja poranna; 12,10 Koncert zespołu salonowego; 12,45 „Szary wróbel" — opowiadanie dla dzieci młodszych; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Dalszy ciąg koncertu; 15,45 Muzyka lekka; 16,45 „Skrzynka P. K. O."; 17,00 Recital fortepianowy; 17,25 Pogadanka społeczna; 17,35 Po jednej piosence (płyty); 17,50 Skrzynka pocztowa techniczna; 18,00 Wiadomości rolnicze; 18,15 Koncert popularny; 18,45 Jesień w poezji; 19,00 Dalszy ciąg koncertu popularnego; 19,20 Pogadanka aktualna; 19,30 Piosenki w wykonaniu chóru Juranda; 20,00 Skrzynka muzyczna; 20,15 Wieczór literacki; 20,45 Dziennik wieczorny: 20,55 Jak pracujemy w Polsce; 21,00 „Gody weselne" — słuchowisko obrzędowe; 22,00 Koncert reklamowy; 22,15—23,05 Muzyka taneczna z dancingu.

Środa, 10. X. 1934. — 6,45 Audycja poranna; 12,10 Muzyka lekka; 13,00 Dziennik południowy 13,05 Muzyka węgierska z płyt; 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Fragment teatralny; 16,00 „Świat przez radjo" — gazetka dźwiękowa; 16,45 „Chwilkę pytań" — audycja dla dzieci; 17,00 Recital skrzypcowy; 17,25 Pogadanka dla kobiet; 17,35 Muzyka lekka; 18,00 „Skrzynka pocztowa rolnicza"; 18,15 Koncert orkiestry kolejowej; 18,45 Odczyt gospodarczy; 19,00 20 minut muzyki starych mistrzów; 19,20 Pogadanka aktualna; 19,30 Koncert kwartetu wokalnego solistów; 20,00 „To samo, a jednak co innego" — muzyka lekka; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Jak pracujemy w Polsce; 21,00 Koncert Chopinowski; 21,40 Recital śpiewaczy; 22,00 Koncert reklamowy; 22,15 Muzyka taneczna.

GOSPODYNIE MIĘDZY SOBĄ.

Każda gospodyni ma jakąś małą tajemnicę, którą niechętnie dzieli się z innemi paniami. Ale jeżeli ją nieustannie nagabują, jak to się dzieje, że bielizna jej zawsze jest śnieżnobiała, to wreszcie zwierzy im się, że używa do prania wyłącznie mydła Schicht „Biały Jeleń", które nadaje bieliźnie śniżny połysk.

HUMOR ZAGRANICZNY



Jesienne wiatry.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K O. Poznań nr. 200.420. — Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.